GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 269. W Srodę dnia 17. Listopada. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, d. 12. Listopada.

Minister Sekretarz Stanu zawiadomił Xiecia Namiestnika Królestwa, że N. Pan zatwierdzić raczył opinią Komitetu Ministrów, stanowiącą, zgodnie z przedstawieniem Namiestnika Królestwa, że Urzędnicy rossyjscy, w służbie cywilnéj Królestwa Polskiego zostający, od uiszczania jednomiesięcznéj płacy, przy posuwaniu ich na wyższe rangi rossyjskie, mają być wolni.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 7. Listopada.

Presse obejmuje dzisiaj następujący artykuł: „Torysowie w toku czynności dyplomatycznych nowe obudzają życie. Lord Aberdeen polecił podobno Sir Robertowi Gordon, posłowi w Wiedniu i Sir Stratford Canningowi, posłowi w Konstantynopolu, ważne i trudne układy, których Lord Palmerston do pożądanego celu doprowadzić nie umiał albo nie chciał. Idzie o zawarty d. 3. Lipca r. 1838 w Wiedniu między Anglią i Austryą traktat. Wiadomość o tym traktacie wielkie przed 3 laty w Europie sprawiła wrażenie, ponieważ w nim oba wspomniane mocarstwa zamiar objawiły wydrzeć Rossyi ów rodzaj panowania, który sobie nad ujściami Dunaju przywłaszcza, ani pozwalać, żeby morze Czarne stało się morzem Rossyjskiém. Była to śmiała demonstracya dotykająca ważnego interesu Rossyi. Wszakże, bądź że skutki w ówczas źle były obrachowane, bądź że w chwili, gdzie o rozwijanie traktatu chodziło, na stałości i energii zabrakło, dość traktat ten nie wszedł w wykonanie. Oszwem daléj się jeszcze posunięto — a tu uznać trzeba w istocie rzadką zręczność polityki Rossyjskiéj, która zawsze tak nad sobą włada, że u innych namiętności poruszać umie, które sama podzielać się zdaje, chociaż je tylko na swoję obraca korzyść. Pod zasłoną traktatu z d. 15. Lipca r. 1840, który li tylko zawartym się być zdawał dla zniszczenia potęgi Mehmeda Alego i zaspokojenia pałającéj nienawiści Lorda Palmerstona, Rossya zręcznie rzecz do tego doprowadziła, że sporne dotychczas panowanie jéj nad ujściami Dunaju przez oba mocarstwa, które traktat z r. 1838 podpisały, uznanem zostało. Obecnie Lord Aberdeen traktat z d. 3. znowu wskrzeszać zamyśla, chociaż wykonanie pomysłu tego na wielkie teraz natrafia trudności. Przyzwolenia uczynione Rossyi w chwili, kiedy cała uwaga Anglii na pytaniu Egipskiém się koncentrowała, zwiększają jeszcze te dawniejsze trudności.

A tak np. oczewistą rzeczą, że odtąd niepodobieństwem wprowadzić w wykonanie artuł 4., rozciągający wszelkie warunki traktatu nie tylko na posiadane przez Austryą nad Dunajem porty, lecz téż na wszystkie inne porty, zewnątrz granicy Austryackiej aż do Gałaczu nad Dunajem leżące. Mocarstwo, któremu panowanie nad ujściami Dunaju przyznano, łatwo i niezwłocznie wykonaniu takiéj klauzuli by się oparło. Aby więć starcia się uniknąć, myślą podobno o urzeczywistnieniu podanego przez Xięcia Metternicha projektu. Chcą bowiem wykopać kanał dla wielkich okrętów, któryby biorąc swój początek z Sylistryi Dunaj z morzem Czarnem połączył. Plan ten dowcipny, ale może nieprzebyte nastręcza trudności. A nawet gdyby się dał z łatwością uskutecznić, trzebaby jednak zawsze z Turcyą się układać, aby uzyskać jéj przyzwolenie, będącéj zwierzchniczką nad Xięstwami naddunajskiemi. W r. 1838 na prawa Turcyi mniéj uważano, obecnie, kiedy ona stoi pod protektoratem wielkich mocarstw Europejskich, nic w téj mierze bez jéj koncessyi uczynić nie można. Ale wpływ Rossyi w Konstantynopolu przeważny, potrafi takowemu przyzwoleniu zapobiedz. — Morning-Herald tuszy sobie, że Lord Aberdeen wszystkie te zawady usunie i w tém zaufaniu posłom w Wiedniu i w Konstantynopolu dał instrukcye. Przyszłość pokaże, czy nadzieja ta uzasadniona. W każdym razie Anglicy winni są wdzięczność temu mężowi stanu, który dla poparcia interesów kraju swego, mężnie się podejmuje zadania, któremu nawet Lord Palmerston uległ.«

Wiktor Hugo wydał romantyczny opis podróży w okolicach nadreńskich.

Anglia.

Z Londynu, dn. 6. Listopada.

Wszyscy puszkarze i fabrykanci broni w Londynie i Birminghamie zostają od chwili spalenia się Toweru w wielkim ruchu, w nadziei otrzymania teraz znacznych zamówień, i władze rządowe już także potrzebne poczyniły kroki, aby stratę w broni poniesioną czém prędzéj wynagrodzić. Prosiły bowiem kompanii wschodnio-indyjskiéj o odstąpienie na rzecz skarbu publicznego jéj zapasu broni, który przecież tylko 3 do 4000 sztuk broni ma wynosić, podczas gdy ogień przeszło 250,000 sztuk pochłonął. Jeżeli zaś ogień dosięgnął skrzyń z bronią w sklepach stojących, o czém jednak wątpić się godzi, wtedy przynajmniéj 500,000 broni będzie do użycia niezdatnych. Powiadają, że rząd teraz tylko karabiny z perkusyami zamawiać będzie, i na to nowy model z ulepszonym składem obierze. Na dowód szybkości, z jaką w razie potrzeby roztropnie rozłożone zamówienia uskutecznione być mogą, przywodzą, iż w ciągu ostatniéj wojny fabrykanci broni w Birminghamie w każdéj minucie jednego karabina, a zatém 600 w ciągu 10 godzin zupełnie ukończonych dostarczyli. Niektóre artykuły zresztą nienaruszone albo mało tylko uszkodzone z gruzów wydobyto, jako to między innemi zdobyte przez Xięcia Malborougha pod Blenheimem kotły. Także interesowne starożytne działo, skute z żelaznych obręczy, którego Edward, zwany czarnym Xięciem pierwszy w bitwie pod Cressy miał używać, dobrze zachowane wydobyto. Robotnicy ciągle jeszcze zajęci są wystawieniem rusztowania w koło zbrojowni. Wczoraj rano przeczytano pułkowi gwardyi fizylierów rozkaz dzienny, w którym Xiążę Wellington i Lord Hill żołnierzom za czynne niesienie pomocy w czasie pożaru dziekują. Dowódzca pułku, Pułkownik Aitcheson, przez to także okazał im swe ukontentowanie, iż wszystkich żołnierzy pułku tego, na areszt skazanych, na wolność puścić kazał. Klejnoty koronne, schowane w czasie pożaru w sklepieniu pod mieszkaniem Gubernatora, przeniesiono znowu wczoraj do pokoi mieszkania urzędowego Gubernatora i tam dokładny inwentarz tychże spisano. Potém oddano je wszystkie złotnikom królewskim Rundell i Bridge, którzy je pod strażą trzech dozórców Toweru do swego warsztatu odnieśli, aby się potrzebną naprawą tychże zająć.

Podług Suna krąży po Cityi niepokojąca pogłoska, że rząd zfałszowanych biletów skarbowych nie wykupi, co wielu mocno zmieszało. Podług Times posiedziciele skarbowych biletów chcą zapłaty za nie żądać, skoro tylko termin zapłaty przypadnie, aby się nadal wcale takiemi papierami nie zajmować. Między zfałszowanemi biletami ma się także znaczna ilość na 500 funt. szterl. znajdować, podczas gdy początkowo mniemano, że summa zfałszowanych biletów 1000 funt. szterl. przechodzić nie będzie.

Dnia 31. m. z. w Dublinie do wielkich przyszło zaburzeń oranżystowskich. Już dniem przedtem wieczorem w teatrze zaszła takowa demonstracya, którą Lord Porucznik, Hr. de Grey — stósownie do gazet Whigowskich, uśmiechem i kiwaniem głowy miał pochwalać. W sobotę wieczorem około 300 Oranżystów, w bije uzbrojonych, wśród okrzyków: »Do piekla z Papieżem i Papistami! Precz z przeklętymi Papistami!« przeciągało ulice, bijąc tych, którzy okrzyków tych powtarzać nie chcieli. Nad głównym mostem, gdzie wielu stało węglarzy, zakrzyknęło kilka

osób: „Niech żyje O'Connell!" ale tych Oranżyści na ziemię obalili. Powstała więc bijatyka; Oranżyści uciekli, ale wzmocniwszy szeregi swoje w oddalonych ulicach powrócili i uderzyli zapalczywie na pospólstwo. Znowu porażeni i od policyi rozegnani, powtórnie się wzmocnili i napady swoje ponowili; tak tedy powstała między kilku tysiącami osób formalna bitwa, któréj policya konna i wojsko ledwo tamę położyć zdołały. Jednego przywódzcę, Smyth, do więzienia wtrącono. Czy i ile ludzi przy tém poległo, do tychczas nie doniesiono.

I między tutejszemi Starozakonnemi nastąpiło schizma, między talmudzistami i temi, którzy stary testament zatrzymali jako formę wiary. Na czele ostatnich znajduje się Sir Izaak Lyon Goldsmid.

Flota Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj składa się teraz z 5 okrętów lin., 9 fregat, 18 szalup, 2. brygów, 10 szonerów i 2. fregat parowych; 6 fregat stoi jeszcze na warsztatach.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 28. Października.

Na wczorajszem posiedzeniu drugiéj Izby Stanów Generalnych złożono pomiędzy innemi szczególniejsze przedstawienie niejakiego Henryka Jakobs, który proponuje Izbie, aby od niego kupila tajemnicę, za pomocą któréj podróż do Indyi Wschodnich odbywać można we dwa tygodnie i w końcu zagraża, że jeżeli Izba nie nabędzie téj tajemnicy, sprzeda ją innemu mocarstwu, mianowicie Francyi. Szczególne to przedstawienie odesłano do komitetu prośb.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 29. Października.

Xiżę Bordeaux spodziewany tu jest codzinnie; wszelako ten pobyt jego, który ma potrwać 3 tygodnie, nie będzie miał innego celu, jak osobistém ukazaniem się zbić pogłoski, iż ostatni przypadek jego pociągnął za sobą trwałą cielesną ułomność.

Układy między Belgią i Austryą względem traktatu handlowego, już przed niejakim czasem zostały ukończone; ich ratyfikacya nastąpiła przed kilku dniami i wkrótce będzie w gazecie rządowéj austryackiéj ogłoszona.

Z Tryestu, dnia 23. Październ.

Dnia 20. przybył tu Poseł pruski przy Porcie Ottomańskiéj, Hr. Königsmark. Jedzie on za urlopem do Prus i dopiero na przyszłą wiosnę powróci do Stambułu.

Ameryka.

Z Rio-Janerio, dnia 14. Września.

Minister skarbu zawiadomił Izby, że deficit w r. b. wynosi 8,817,693,191 realów (46,200,000 złp). Na pokrycie tego deficitu mają być cła wchodowe powiększane i nowa pożyczka zaciągniętą.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, d. 9. Listopada.—(*Gaz. Lipska.*) — Dnia wczorajszego (8.) JP. Dr. Cybulski, rodem z W. Xięstwa Poznańskiego, rozpoczął przy Uniwersytecie tutejszym, kurs swój o literaturze Sławiańskiéj. Na piérwszéj prelekcyi swojéj rozwijał w przekonywający sposób, ile dokladniejsza znajomość życia umysłowego ludów tak blisko z Niemcami się stykających, publiczność niemiecką obchodzić powinna, chociaż ta dotychczas mało na to zwracała uwagę, i raczéj dokładniejszemu poznawaniu literatury ludów oddalonych, w których umysłowém życiu przecież pewna zachodzi stagnacya, wiele pracy poświęcała i poświęca, nie wiedząc, że w literackiém życiu Sławian obecnie nowa zakwita era i wszędzie olbrzymich tam dostrzeżesz postępów. Jakoż w istocie panowały dotąd o stanie literatury ludów Sławiańskich w Niemczech ohydne przesądy, pochodzące, jak każde przywidzenie, z nieświadomości; cieszymy się więc, że nam teraz nastręczono sposobność do otrząśnięcia się z tych przesądów i bliższego zapoznania się z niwą literatury sławiańskiéj a mianowicie polskiéj, aby Niemcy i Sławianie coraz dokładniéj i bezparcyalniéj płody umnictwa i umysłowego życia swego poznawali a tak wzajemnie się szanować i miłować nauczyli.

Z Królewca donoszą z d. 31 Październ.: »Około 60 osób różnéj płci i wieku udało się niedawno z nadgranicznego miasteczka Neidenburga na ziemię Rossyjską, aby ponieważ w okolicach ich nie ma kościoła katolickiego, w ościennéj parafii Rossyjkiéj nabożeństwo swe odbyć. Ledwie przeszli granicę a już ich wszystkich Kozacy pochwycili i w stodole jednéj zamknęli. W nocy udało się kilkunastom z nich ujść szczęśliwie na powrót do Neidenburga, gdzie natychmiast Radzcę ziemiańskiego o tém co się stało zawiadomili. Radzca Ziemiański v. P. — udał się niezwłocznie za granicę i jakkolwiek grubiańskiego u władz podrzędnych rossyjskich doznał przyjęcia, zdołał jednak wypłaciwszy po 10 rubl. kaucyi za każdą głowę, oswobodzić tych uwięzionych, których już w głąb Rossyi przeprowadzić chciano. Doniesiono o tém do Berlina.

(*Nadesłano.*) — Dnia 3. Listopada rozpoczął Dr. Matecki kurs chemii doświadczalnéj. W krótkiém zagajeniu wyraził czego pragnie dopiąć niniejszym wykładem; a zamierzył sobie wzbudzić zamiłowanie do téj nauki przyrodzonéj, podaniem głównych z niéj wiadomości i objaśnianiem co do istoty swojéj nie powszechnie rozumianych zjawisk w potoczném życiu i technologii, nadto, wyrabiać nasz język i w obrębie nauk przyrodzonych. Z zaszczytną dla siebie skromnością uznał trudność przedsięwziętego zawodu, gdy chemia nie była przedmiotem któremuby się wyłącznie oddawał i dodał, że ustąpiłby miejsca, gdyby się na takowe właściwszy znalazł ochotnik.

Przystępując do samego przedmiotu, zaczął od sposobów otrzymywania pierwiastku palącego, najobfitszego w naturze, będącego warunkiem życia — kwasorodu, który przedstawił z rozkładu drugiego niedokwasu merkuryuszu (proszek czerwony) a potém z chloranu potażu (proszek biały); przechodząc własności tego pierwiastku podał teoryą palenia. Na następnéj godzinie, wykładający objaśnił pojęcia chemiczne kwasu, niedokwasu, soli. Poczém przedstawił drugi równie obfity w naturze, lecz nie utrzymujący życia, palny pierwiastek, t. j. wodoród. Otrzymał go przez rozkład wody, będącéj w zetknięciu z kwasem siarkowym i cynkiem. Tłumaczył proces przy tém się odbywający, daléj okazywał doświadczeniami własności tegoż pierwiastku — jego lekkość, palność, własność explozyjną gdy jest mechanicznie tylko z kwasorodem zmięszany.

Nie mierząc rzeczy bezwzględną jakąś miarą, lecz sądząc o niéj z tego jaką być może i musi w pewnych danych stósunkach, nie bierzmy za normę sądu Śniadeckiego, Liebicha, Dumasa, ale raczéj tę okoliczność, że chemią zaczęto pierwszy raz wykładać tu w Poznaniu, a wykład uświetnia obecnością bardzo różnorodna publiczność, bo złożona z osób wiekiem i ukształceniem dojrzałych, z młodzieży szkolnéj i z młodzieży szanownego stanu rzemieślniczego. Okoliczność ta jest może główną trudnością dla wykładającego, bo dla każdego z tych wymienionych słuchaczy inaczéjby przedmiot traktować wypadało. Jakkolwiek bądź, dowodzi ona jednak, że jest zamiłowanie w kształcącéj rozrywce, że jest chęć objaśnienia się i w naukach ścisłych, że jest rozumienie ich znaczenia. Zależy więc na tém, temu wszystkiemu stósownie do sił i okoliczności dawać pożywienie, a podejmującego tę pracę z wdzięcznością i względnością sądzić. Nie czas już teraz mówić, jak dalece wykładający chemią zadaniu temu zadość uczynił, czas tylko donieść, że wykładający ujął słuchaczy jasnością i płynnością wykładu, że jednych zaostrzył ciekawość (a jak mówią ciekawość pierwszy krok do wiedzy), a drugich objaśnił zręcznie przedstawionemi doświadczeniami, na które mozołu i kosztów nie szczędził.

Do życzenia, żeby chwalebne zamiary wykładającego mogły być spełnione, naturalnie łączyć się muszą życzenia, ażeby publiczność je podzielała i wspierala. A. B.

W przyszłą niedzielę, t. j. d. 21. Listopada, danym będzie w sali hotelu Drezdeńskiego koncert, ułożony przez lubowników muzyki, i wieczór tańcujący. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Szanowna Publiczność zapewne z chęcią się przyłoży do wsparcia nieszczęśliwych i licznie się zbierze w dniu wyrażonym.

Biletów wnijścia, po złt. 9 dostać można w księgarni J. K. Żupańskiego i w składzie papieru K. Szymańskiego w Bazarze.

Początek koncertu o godzinie 9téj wieczorem.
